

Opera na DVD

Gliwicka „Carmen”

Gliwicki Teatr Muzyczny wydał właśnie na DVD swoją głośną inscenizację „Carmen” Bizeta zrealizowaną w 2006 roku przez Pawła Szkotaka w ruinach Teatru Miejskiego w Gliwicach. Przedstawienie odbiło się sześcioma echem i jako wydarzenie roku otrzymało „Złotą Maskę 2006”.

Ruiny gliwickiego teatru (surowe ceglane ściany dawnej widowni, betonowe filary, metalowe drzwi z wymalowanym graffiti i druczane kikuty zbrojenia) okazały się wręcz idealną, wymagającą tylko drobnej aranżacji, scenografią. Reżyser zmienił tradycyjny układ sceny i widowni: na dawnej scenie zasiedli widzowie, a przypominająca arenę widowni stała się miejscem akcji. Okazało się to zabiegiem wyjątkowo korzystnym, bo wykorzystanie resztek balkonów pozwoliło poprowadzić akcję jednocześnie na dwóch przenikających się planach. Gliwicka „Carmen” to oryginalna inscenizacja zrealizowana przez debiutującego w operze Pawła Szkotaka, który konsekwentnie i logicznie budował napięcie, zaskakując widza co rusz jakimś nowym pomysłem, znakomicie wpisującym się w całość opowieści o dramacie Cyganki kochającej wolność. Przenosząc akcję w okres wojny domowej w Hiszpanii, uniknął tradycyjnej cepeliady i stworzył prawdziwy teatr, w którym bohaterowie zeszli z operowego koturnu. Na scenie mamy prawdziwe postaci z krwi i kości, z całym ich bagażem negatywnych i pozytywnych emocji. Właśnie umiejętność wykorzystania specyfiki miejsca oraz dynamicznego budowania klimatu gęstniejącej atmosfery

ry i konsekwentnego prowadzenia bohaterów dramatu to najważniejsze atuty tego przedstawienia.

Równie ważnym atutem okazała się znakomicie dobrana obsada. Gwiazdą nagrania jest bez wątpienia Małgorzata Walewska w tytułowej partii. Jej Carmen jest spontaniczna i daje się ponieść namiętności. Od strony aktorskiej Walewska buduje kreację dyskretnym, ale wyrazistym aktorstwem bez przerysowań czy zbędnych gestów. Z prawdziwą satysfakcją słucha się jej głosu o pięknej barwie i ciepłym, zmysłowym brzmieniu, prowadzonego naturalnie i z pełną swobodą. Wszystko to razem pozwala jej na podbudowę kreacji aktorskiej środkami czysto wokalnymi. Partnerujący jej jako Don José Marcello Bedoni dysponuje pięknie brzmiącym głosem o interesującej barwie. Wykreowany przez niego bohater zaskakuje swoją przemianą, stając się w finale zdeterminowanym mężczyzną za wszelką cenę broniącym swojej miłości. Bedoni w miarę rozwoju akcji poddaje się coraz większym emocjom, stając się coraz mniej opanowany, a coraz bardziej porywczy. Jest w tym wszystkim prawdziwy i przekonujący. Ostatni duet w ich wykonaniu brzmi niezwykle wiarygodnie. Dobrze



prezentuje się Małgorzata Długosz, której Micaëla urzeka pięknie prowadzonym głosem oraz dziewczęcym urokiem i wdziękiem. Z podziwem można obserwować niemal kaskaderskie popisy Rafała Songana śpiewającego na rozstawionych stołach słynne kuplety torreadora. Warto jeszcze wspomnieć o dobrej kreacji Bogdana Kurowskiego, który z powodzeniem wcielił się w postać Zunigi. Anita Maszczyk w partii Frasquity i Magdalena Wilczyńska-Goś jako Mercédès z pełnym powodzeniem zaśpiewały swoje partie.

Wysoko należy też ocenić poziom muzyczny wypracowany przez Tomasza Biernackiego, który prowadzi przedstawienie z właściwym temperamentem i dynamiką. Co nie było łatwe, bo reżyser umieścił orkiestrę z boku sceny, a dyrygent, stojąc tyłem lub bokiem do solistów, ma z nimi ograniczony kontakt.

Adam Czopek